MONITOR

Na Rok Pański 1782.

Num: XLIV

Dnia 1 Czerwca.

Materya poprzedzaiącego Monitora:

PAna obgadywanie ieſt grzech, ktory u nas ma Matkę wolność, mamkę rowność, a brat dobry hu-

mor, boiako w abſolutnych i deſpotycznych Państwach, tak ſłowa karzą, iak uczynki, i w takiey tam grozie narody zoſtaią, że źle pomyślić, ledwo drugi ſię odważy. Tak przeciwnie, w Narodach wolnych, iak naſza Polſka, za pierwſzy układ wolności poczytaią, gadać co ieno chcieć, i na kogo chcieć. Każdy nie mal za haſło wolności to w ſercu i uściech noſi, i lubo ten przywiley do obrad tylko należy, oni go podciągaią do wſzyſtkiego i przeciw wſzyſtkim. Ta wolnego gadania ſwoboda ieſt tak wrodzona całemu naſzemu Narodowi, że aż i do oſtatniego przeſzła poſpolſtwa. Przyſłuchaymy ſię chłopkom z iaką zuchwałością zwykli dawać przygany Rządcom i Dziedzicom gdy ſię zeydą. Idzmy do

do Czeladzi ſtaienney, i naypodleyſzey, inſzego miedzy niemi za zwyczay, pomowienia nieznaydziemy, tylko złe gadanie o Panach; agdyby zwoźnic, haydukow, i lokaiow rozprawiania brano miarę o peſtępkach ich Panow, dowiedziałby ſię świat wiele a naywięcey złego czenie wie i nie ſądzi.

Coż mowić o ſzlacheckim ſtanie, ktory ma za pierwſzą Maxymę wolności, że ſzlachcic Polſki, mowić o rownych ſobie co do urodzenia, ale o wyżſzych w Urzędach i fortunach, z kąd Panami nazwani. Bądź na ich kongreſsach, ziazdach, ſchadzkach, przyłoż ucho do ich ſzeptow i rozmow pokątnych, tam ſię naſłuchaſz potwarzy o ſortunie maiętnych nabytey chciwie z krzywdą drugich,

tam

tam od głowy do nog opiſania onych iak nayczernieyſzym zazdroſnego języka pęzlem uſtyſzyſz; ich zdanie: ktory Pan mądry to polityk, ktory przezorny, to wywiiacz, ktory zdworem trzyma, to podchlepca i wolność przedał, ktory hoyny, to marnotrawca, ktory krzywdy nie da ſobie robić, to pieniacz, krzywdziciel, ktory nawet z ſzlachtą trzyma, to przecie nie dobry. Oh? nie darmo ten nam ſię łaſi, mowią chce coś ułowić, mowią to bez względności, że tu obraza Boga i bliźniego w wielkiey rzeczy.

W Cudzych Krajach nieznaioma ieſt ta właściwość, *Wolno, i rowno.* Bo lubo po Państwach Europeyſkich ieſt Stan Szlachecki, ale ten na rożne podziela ſię ſto-

pnie,

pnie; ſą bowiem Szlachta Graſſowie, Markiezowie, Xiążęta, ktorzy z Urodzenia, lub nadania temi Jmionami, ieden od drugiego ieſt wyżſzy. U nas zaś rowność ieſt taka, że każdy Urodzony Szlachcic, ieſt rowny Xiążęciu, Margrabi, i Hrabi, iednę tylko Urzędy Przełożenność daią; zkąd mowią u nas: Szlachcic na zagrodzie, rowien Woiewodzie.

Przodkowie naſi rozumieli, że tym porządnieyſzą uczynią Rzeczpoſpolitą kiedy w nię rowność wnioſą, i niby z całego Krôleſtwa, iednę Familią uczynią, kiedy wſzyſtkę Szlachtę w Bracią obrocą rowną. Z kąd naſi Krolowie o ſobie mowią Oycowſką naſzą miłością, oycowſkim ſtaraniem, Senat ſtarſzą Bracią; wſzyſcy

ſcy zaś ogolnie Szlachtą Bracią nazywaią ſię; czego w żadnym Kraju nie maſz.

My to Polacy iedni, zdamy ſię być nayprawdziwſzemi Adama Synami, że co Polak dobrze Urodzony, to i Brat. Przodkowie naſi w korzeniaiąc w Narodzie naſzym porownanie, ſądzili że ułożą miłość i zaduſanie Braterſkie, żeby iak Bracia zwykli, nie uważaiąc upadku ieden drugiego, w miłości i rady i rządy publiczne trzymali, chcąc też tę rowność wprowadzić, aby był rząd dobry i ſprawiedliwy, ale to tylko było dobrze na tych, ktorzy ſię ſtarą Polſką Cnotą rządzili. Dla tego też Przodkowie naſi na głowie mitrę, kołpak, lub czapkę, a po-

ſtronni zawoy, magierkę, kapeluſz do ziemie ſchylony przed niemi trzymali, że teraz na opak poſzło oni ſtruſim bukietem ozdobione głowy nakrycie oku publicznemu wyſtawuią beſpiecznie; my czapki pod pachą, iż tak rzekę noſiemy, kto chce niech więcey ſię dorozumie nad moy wyraz, mnie ſię zda, że prawdę piſzę.

Ze zaś z laty, za miaſt poprawy co raz to ſię świat, i obywatel pſuie, z Cudzoziemcami poznanie, ich odwiedzanie Krajow, przylgnienie do ich manier, polor powierzchownych obyczaiow, a nie Cnotę dały. Taż ſama *Rowność* tak piękna wykarmiła wynioſłość, pychę, ſwywolą, i zazdrość, tak iż nie uważny Ziomek w biwſzy ſobie w głowę,

że

że ieſt rowny Panu w Szlachectwie, gniewa ſię o to, że mu Urzędem, Fortuną, bogactwem, z Pokrewnieniem, zrownać nie może; inaczey tego zemścić ſię nie mogąc, chce ſię mścić ięzykiem, i zaraz potwarzą krytyzuie, czy wynieſienie na godność Panow, czy ich ſprawy; i to to ieſt dobrze wywiedziono, że *Wolność* Urodziła złe o Panach mowy, a ten zły płod wychowuie i karmi *Rowność*, ale źle wzięta i zażyta. Jak zaś ten wyſtępek pochodzi zgrzechow pychy, zazdrości, i nierządney pomſty, tak i ſam ieſt grzechem a nie proſtym, bo ieſt oſławieniem, ieſt poſądzeniem przeciw miłości, bliźniego tak mocno nam nakazaney.